

Powizytacyjne XVI-wieczne zapisy niewiele mówią o wyposażeniu kościoła p.w. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Swarzewie. Można jedynie przypuszczać, że dawne wyposażenie, które mogło pochodzić nawet z czasów krzyżackich, uległo zniszczeniu. Prałat S. Liwierzyski odnotował, że świątynia parafialna jest wyposażona w dwa srebrne i pozłacane kielichy z patenami i kompletem białej bielizny kielichowej, jedno antependium ołtarzowe. Z szat liturgicznych wymienił jeden ornat z kompletem wszystkiego co jest potrzebne do odprawiania Mszy św., dwa inne ornaty (zapewne niekompletne) i dwie komże. Z ksiąg liturgicznych w dobrym stanie był mszał pergaminowy, wydany w Niemczech, graduał nieco naddarty i agenda liturgiczna wydana w Gnieźnie. W kościele było tabernakulum i chrzcielnica. Oba dobrze zamknięte. O wyposażeniu plebanii nic nie wspominał.

O dochodach parafii zapisano w tej wizytacji niewiele. Jedynie to, że do parafii należą trzy wsie: Swarzewo, Gniazdowo i Grossendorf, czyli Wielka Wieś, a obecnie Władysławowo. Beneficjum proboszczowskie stanowiły 2 łany ziemi ornej. O mieszkańcach Swarzewa i dziesięcinach przez nich składanych podano informacje nieścisłe. A mianowicie, że 9 chłopów posiada po 3 łany ziemi ornej i że są jeszcze inni gospodarze, zapewne zagrodnicy, którzy uprawiają resztę wiejskich gruntów. Wszyscy oni byli zobowiązani do składania na rzecz kościoła tradycyjnie po jednym korcu pszenicy i owsa z jednego łana, ale płacili tylko po połowie korca².

Z wcześniejszej lustracji województwa pomorskiego (z 1565 r.) wiemy, iż w Swarzewie wtedy żyło 34 gburów osiadłych, sołtys (posiadał 4 łany) i pleban oraz Sebastian Strączki – sługa dworski kontrolujący brzeg morski (ten uprawiał poza wsią 4 łany). Z tego powodu lustrator nie naliczał mu obciążeń wobec starostwa i Kościoła. Wszyscy inni płacili proboszczowi po jednym korcu (ćwiertni, mierze) pszenicy i owsa. Obszar wsi obejmował więc 40 włók³, czyli w 1583 r. można przyjąć, że pleban powinien otrzymać z 38 łanów (bo odliczamy 2 łany kościelne) 38 korców pszenicy i osa. Skoro otrzymał po połowie, to jego dochody w naturze z ziemi ornej mogły wynosić maksymalnie po 19 korców obu zbóż.

We wsi Gniazdowo w 1583 r. mieszkało 30 gburów, o których wizytator napisał, że uprawiali więcej włók (prawdopodobnie 40), ale daninę na Kościół płaciła tylko połowa z nich, czyli 15 gburów. Nie podał z jakiego areалу; czyli proboszcz otrzymywał w tym czasie prawdopodobnie po 15-20 korców pszenicy i owsa⁴. Był to znaczny spadek dochodu w stosunku do okresu wcześniejszego. W lustracji z 1565 r. zapisano, że plebanowi wszy-

² *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae ...*, s. 11.

³ *Lustracja...*, s. 108.

⁴ *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae ...*, s. 11.

scy mieszkańcy wsi płacą po 1 korcu pszenicy i żyta, czyli po 40 ćwiertni⁵.

Prałat Liwierzynski o ofiarach pochodzących z Wielkiej Wsi napisał, że jest „wszystko jak powyżej”⁶ czyli, że proboszcz otrzymywał w tym czasie połowę należności. Z informacji zawartych w lustracji z 1565 r. wiemy, że wtedy mieszkał tam sołtys i 14 gburów, którzy uprawiali 33 włóki i płacili plebanowi po 2 korce żyta i po 2 owsa, czyli po 66 korców obu zbóż. Nadto płacili również dziesięcinę biskupowi kujawskiemu⁷.

Majątek parafii w 1583 r. stanowiły 3 talary w gotówce. Opiekę nad tymi kapitałami sprawowali wityrkusi (ale przed wizytatorem stawił się tylko jeden - Jan Zosth). Kościół posiadał jeszcze 300 marek pruskich, które „oddano do Pucka jako pożyczkę”.

O plebanii napisano tylko, że „wymaga wielu reparacji”.

Wyposażenie kościoła było bardzo skromne. Składały się na nie dwa kielichy z patenami, srebrne i pozłacane. Ornat z pełnym wyposażeniem był tylko jeden. Jedno było antependium z 2 ozdobami. Były jeszcze dwie komże. Z ksiąg liturgicznych był mszał określony jako niemiecki, czyli wydany i sprowadzony z Niemiec, określony jako dobry, pergaminowy. Gradał był już bardzo zniszczony, „pod koniec nieco naddarty”, a agenda liturgiczna była w wydaniu gnieźnieńskim⁸.

Skutkiem tej wizytacji było wydanie rozporządzenia powizytacyjnego przez biskupa włocławskiego i pomorskiego, zobowiązującego wiernych do uiszczenia należnych Kościołowi ofiar, nawet gdyby proboszcz musiał zmuszać ich do tego na drodze sądowej. Biskup upomniał oficjała, aby w razie sprzeciwu nie wahał się wzywać ich przed oblicze sądu konsystorskiego, a nawet (gdyby byli oporni) żądać pomocy władzy świeckiej do egzekwowania należnych dziesięcin. Zobowiązał także oficjała do pilnowania, by proboszcz wyegzekwował od parafian remont plebanii i by głównym wityrkusem skarbowy kościelnej mianował właśnie jego. Celem tej nominacji była troska o odzyskanie 300 marek pruskich pożyczonych mieszkańcom Pucka⁹.

W następnym roku przybył do Swarzewa oficjał pomorski i gdański Mikołaj Miloniusz, który podał w protokole powizytacyjnym kilka mniej ważnych nowych informacji na temat stanu dóbr materialnych. Poprzedni proboszcz (wezwany rok wcześniej do poprawy trybu życia i oddalenia konkubiny¹⁰) zbiegł i zapewne zabrał ze sobą księgi liturgiczne. Wspomi-

⁵ Lustracja ..., s. 112-113.

⁶ *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 11.

⁷ Lustracja ..., s. 111.

⁸ *Visitationes Archidiaconatus Pomeraniae...*, s. 11-12.

⁹ *Tamże*, s. 104-105.

¹⁰ Z. Kropidłowski, *Duchowieństwo dekanatu puckiego w końcu XVI w...*, s. 85-86.

na się jedynie, że rynna na dachu świątyni, plebania i stodoła domagały się naprawy, a w ołtarzu nie było portatylu koniecznego do odprawiania Mszy św., zakrystia nie była używana, a oleje święte przechowywano w naczyniu wykonanym z lichego materiału, zwanego potocznie „sturcz”¹¹.

Majątek plebana składał się z 2 włók ziemi ornej oraz „dość dużego ogrodu w pobliżu domu parafialnego”. Proboszczowi przysługiwało prawo łowienia ryb w morzu. Świątynia parafialna wzbogaciła się w czasie tej wizytacji o portatył ołtarzowy, który oficjał podarował kościołowi parafialnemu¹².

Oficjał M. Miloniusz nie wspomniał o dochodach proboszcza swarzewskiego w roku wizytacji, ale stwierdził że dotychczasowe dziesięciny należy powiększyć o dochody z parafii w Łebczu (Lebczu), którą powierzył w 1584 r. Jakubowi Schirmanowi plebanowi swarzewskiemu. W tym czasie do parafii tej należała wieś Łebcz i Chłapowo (Kłapowo). Z Łebcza nie otrzymywał on jednak żadnych dziesięcin, bo wszyscy jej mieszkańcy przeszli na protestantyzm, a z Chłapowa płacono mu po 56 korców pszenicy i owsa¹³.

Wezwanie do odzyskania pożyczonej gotówki, by przeznaczyć ją na użytek kościoła znów „odwiedzanego z powodu czci i wotów na cześć Najświętszej Marii Panny”, znajdujemy w bardzo krótkim zapisie z następnej wizytacji Swarzewa odbytej w 1584 r., a przeprowadzonej przez Sebastiana Lywczkę, tymczasowego proboszcza sobkowskiego¹⁴.

W czasie czwartej wizytacji przeprowadzonej za życia bpa Rozrażewskiego w Swarzewie zajmowano się jedynie sprawą dochodów, a o świątyni parafialnej zapisano, że jest wzniesiona z drewna, stoi pośrodku wsi i nie ma żadnego dokumentu fundacyjnego. Informacja o drewnianym kościele jest błędna, bo wcześniej i później zawsze była mowa o kościele murowanym.

Jako dobra kościelne wymieniono znów tylko 2 włóki ziemi ornej. Dokładniej opisano jedynie pobór dziesięciny. Wieś Swarzewo z 38 włók płaciła w tym czasie po 20 miar pszenicy i owsa, a Wielka Wieś z 32 włók ofiarowała na Kościół po 25 miar pszenicy i owsa.

Nowe było to, że zwrócono uwagę na ofiary rybaków z Jastarni. Osiedliło się tam 6 rybaków z Pucka i 4 albo 5 z Gdańska. Ci, którzy pochodzili z Pucka zapewne byli katolikami, zwracali się o posługi duszpasterskie do parafii w Swarzewie i składali proboszczowi „ryby w miejsce dziesięciny”¹⁵.

W tym czasie proboszczem swarzewskim był Jakub Schirmann, któremu oficjał Miloniusz powierzył pieczęć nad opuszczoną parafią w Łebczu.

¹¹ *Visitaciones Archidiaconatus Pomeraniae...*, s.196-197.

¹² *Tamże*, s. 196-197.

¹³ *Tamże*, s. 196.

¹⁴ *Tamże*, s. 270.

¹⁵ *Tamże*, s. 477-478.

W ten sposób jego dochody znacznie się powiększyły o dziesięcinę z Chłapowa, która wynosiła po 56 korców pszenicy i owsa oraz o czynsz z dzierżawy 4 łanów beneficjum proboszcza łebczeńskiego¹⁶, które to w ostatniej wizytacji w XVI w. zostały określone jako 4 manipuły¹⁷.

Razem dochody proboszcza z obu parafii w końcu XVI w. wynosiły po 101 korców pszenicy i owsa rocznie. Otrzymywał też jakąś ilość ryb, uprawiał 2 łany ziemi ornej, dzierżawił aż 4, uprawiał duży ogród i miał prawo połowu ryb w morzu na dwóch toniach, z powodu posiadania dwóch parafii.

2. W XVII w.

W protokole wizytacji bpa M. Gniewosza, dotyczących Swarzewa, nie znajdujemy żadnych nowych informacji¹⁸, ale w kodeksie zawierającym jego relację znajdujemy dołączone inwentarze wyposażenia parafii w Swarzewie i Łebczu. Są informacje mówiące o niewielkich zmianach w dochodach z filialnej parafii w Łebczu. Zapisano jedynie, że proboszcz swarzewski nadal wynajmuje swoje beneficjum za 4 snopki zboża, a o dziesięcinie zbożowej, że chłopci ją uszczuplają, ponieważ uważają, iż nie należy mu się „nic więcej” skoro nie rezyduje w parafii. Gniewosz zaznaczył, że „odprawia nabożeństwa tylko w niedzielę”. Można jednak sądzić, iż nie dojeżdżał on w każdą niedzielę. Ta ograniczona dziesięcina z terenu całej parafii zmalała, choć ze wsi Łebcz nieco wzrosła, bo pobierał z niej po 28 korców pszenicy i owsa, ale ze wsi Chłapowo zmalała znacznie, bo choć wieś obejmowała 30 łanów ziemi ornej, otrzymywał z niej tylko po 15 korców obu zbóż¹⁹. Czyli z filialnej parafii w Łebczu proboszcz swarzewski otrzymywał w 1649 r. tylko po 43 korce pszenicy i owsa (dawniej przynajmniej po 56 korców).

Nieco informacji na temat dochodów proboszcza swarzewskiego w XVII w. możemy uzyskać z analizy lustracji Starostwa Puckiego z lat 1627-1628 i 1678 r. wydanych przez Gerarda Labudę²⁰, oraz z 1664 r. wydanej przez Józefa Paczkowskiego²¹. Cenne jest również to, że w lustracji z czasów Jana III Sobieskiego często dodawano wiadomości o stanie wsi w okresie sprzed „potopu” i zaraz po nim. Co ukazuje, jak wielkie były zniszczenia i jaki był stan w momencie lustracji.

¹⁶ *Tamże*, s. 196.

¹⁷ *Tamże*, s. 478-479.

¹⁸ ADCh, G-11, s. 84-85.

¹⁹ *Tamże*, s. 85v-86.

²⁰ *Inwentarze starostw puckiego i kościerskiego z XVII wieku*, wyd. G. Labuda, „Fontes TNT”, 39, 1954.

²¹ *Opis królewszczyzn w województwach chełmińskim, pomorskim i malborskim w roku 1664*, wyd. J. Paczkowski, „Fontes TNT”, 32, 1938.

Inwentarz z 1627 r. przedstawia stan starostwa sprzed pierwszej wojny szwedzkiej. Zapisano w nim, że w Swarzewie było uprawianych 38 włók, z których „plebanowi płacą po ćwiertni żyta, po ćwiertni owsa”²².

Jednak pierwszy rok wojny, okupacja wojsk szwedzkich, a szczególnie postawa niekarnych oddziałów pułkownika Jana Bąk-Lanckorońskiego, które siłą wybierały sobie zaległy żołąd i nakładały na chłopów kontrybucję²³, przyniósł wsi znaczne szkody, które chłopowie określili na 2 186 florenów²⁴.

To spowodowało wyludnienie wsi. W lustracji z 1664 i 1678 r. podano, że proboszcz ma 2 włóki ziemi ornej i „taczę zwyczajną”, ale dzierżawi następne 2 włóki, z których płacił staroście w 1664 r. 40 florenów²⁵, a w 1678 r. 30 florenów²⁶. We wsi mieszkał sołtys, dwóch poddanych zamku puckiego i tylko 2 gburów w 1664 r.,²⁷ a 3 gburów w 1678 r., którzy uprawiali po 2 włóki. Sołtys i poddani zamku uprawiali po 2 włóki. Resztę 24 włóki stanowiły nieużytki, z których nikt nie składał ofiar na rzecz Kościoła.

O wielkości i liczbie dziesięcin w inwentarzu nie ma mowy. Możemy więc przyjąć, że z każdej uprawianej włóki sołtys, 3 gburów i 2 poddanych zamku płacili po 1 korcu pszenicy i owsa, czyli razem po 14 miar obu zbóż²⁸.

Podobna sytuacja była w dwóch pozostałych wsiach należących do parafii w Swarzewie. W Gniazdowie przed pierwszą wojną szwedzką mieszkał sołtys, który zgodnie ze zwyczajem uprawiał 4 włóki ziemi ornej, było też 11 gburów, którzy uprawiali 33 włóki. Dlatego pleban otrzymywał po 37 korców pszenicy i owsa. Jednak po wojnie w tej wsi mieszkało już tylko 6 gburów, którzy również uskarżali się na szkody wojenne. Wykazywali przed lustratorem, że chorągiew Bąk-Lanckorońskiego wymusiła na wsi 1 117 florenów kontrybucji. Można przypuszczać, że oddawali oni proboszczowi po 22 korce pszenicy i owsa²⁹.

Po drugiej wojnie szwedzkiej uległo to dalszemu pogorszeniu. Bo choć wieś odrodziła się przed „potopem” szwedzkim i liczyła 11 gburów i sołtysa, to później w 1678 r. miała tylko sołtysa i 3 gospodarzy, z których jeden był tak biedny, że nie posiadał bydła. Pozostali dwaj dzierżawili 4 włóki leżące wcześniej odłogiem, jedną włókę dzierżawił karczmarz, a jedno gospodarstwo dzierżawiła cała wieś. Możemy przyjąć, że w tym czasie jed-

²² *Inwentarze Starostw...*, s. 9.

²³ W. Odyniec, *Starostwo Puckie*, Gdańsk 1961, s. 58-59.

²⁴ *Inwentarze starostw...*, s. 9.

²⁵ *Opis królewsczyzn...*, s. 112.

²⁶ *Inwentarze starostw...*, s. 9.

²⁷ *Opis królewsczyzn...*, s. 112.

²⁸ *Inwentarze starostw...*, s. 56-57.

²⁹ *Lustracje ...*, s. 12-13.

no gospodarstwo w Gniazdowie obejmowało 3 włóki ziemi ornej, a w czasie lustracji z czasów Jana III Sobieskiego razem uprawiano 21. Więc jeśli wszyscy oddawali proboszczowi po 1 korcu obu zbóż, to otrzymywał on w tym czasie po 21 korców pszenicy i owsa³⁰.

Z Wielkiej Wsi przed wybuchem pierwszej wojny szwedzkiej przekazywali chłopci proboszczowi po 2 korce pszenicy i owsa od jednego łąnu. Wraz z gruntami sołtysa wieś obejmował 33 włóki, czyli z Wielkiej Wsi oddano po 66 korców pszenicy i owsa.

Mieszkańcy wsi oszacowali swoje straty wojenne na 2 186 florenów. Zmalała również liczba gospodarzy do 6 (wraz z sołtysem), a z tych, którzy wojnę przetrwali, dwaj nie byli w stanie płacić podatku do starostwa. Można więc przypuszczać, że wieś ta po wojnie dostarczała połowę dawnej daniny, czyli po 33 korce pszenicy i owsa³¹.

Przed drugą wojną szwedzką wieś się podniosła i mieszkało w niej 12 gburów, a po „potopie” szwedzkim w 1678 r. znów było ich tylko 5³², czyli wg lustratora starostwa puckiego składano w tym roku po około 30 korców pszenicy i owsa.

Dochody proboszcza swarzewskiego z parafii filialnej w Łebczu w pierwszej połowie XVII w. również ulegały zmianom, zależnie od przebiegu wojen szwedzkich. W protokole powizytacyjnym bpa Gniewosza podano, że proboszcz swarzewski dzierżawił 4 włóki ziemi ornej za 4 snopki. W plebani mieszkał kościelny, który uprawiał ogród parafialny i korzystał z łąk parafialnych. O dziesięćcinie zbożowej podano, że choć wieś obejmowała 60 łąnów (wraz z 4 parafialnymi), to gburzy oddawali proboszczowi swarzewskiemu tylko po 28 miar pszenicy i owsa, czyli po połowie od łąnu³³. Podobnie postępowali mieszkańcy Chłapowa, którzy choć uprawiali 30 włók ziemi ornej, oddawali też tylko po połowie miary, czyli razem po 15 korców pszenicy i owsa³⁴. Natomiast po „potopie” szwedzkim dochody z tych wsi jeszcze bardziej zmalały. Jak podaje lustrator powiatu puckiego, dawniej *gburów tam [w Łebczu] bywało 12. Teraz ich jest 2, drudzy zniszczeni przez żołnierzy JMP. Chełmskiego. Nadto 7 gospodarstw obrócono w folwark. Nadal było 2 sołtysów. Pierwszy z nich dodatkowo zagospodarował 2 puste włóki ziemi ornej, a drugi trzyma puste gburstwo włók 2*³⁵. Jeszcze gorzej było w Chłapowie, w którym oprócz sołtysa przed 1655 r. było 6 gospodarzy, a w 1678 r.

³⁰ Tamże, s. 47-48.

³¹ Inwentarze starostw ..., s. 10-11.

³² Tamże, s. 55.

³³ ADCh, G-11, s. 85v.

³⁴ Tamże, s. 86.

³⁵ Inwentarze starostw ..., s. 78.

pozostał tylko sołtys, który uprawiał 3 włóki; było też 6 arendarzy i 2 ogrodników, *którzy chałupy mieli złe* oraz karczmarz³⁶. W lustracji tej nie podano oczywiście podatków na rzecz proboszcza, ale można mniemać, że znaczne zmniejszenie się liczby gospodarstw chłopskich spowodował proporcjonalny spadek dochodów proboszcza swarzewskiego. Razem proboszcz z parafii filialnej po „potopie” szwedzkim (do 1678 r.) mógł otrzymywać 4 snopki zboża za dzierżawę ziemi ornej oraz około 15-20 korców pszenicy i owsa, a z parafii w Swarzewie po około 69 miar pszenicy i owsa. Razem było to po około od 84 do 89 korców obu zbóż.

Niespodziewanie jednak w kodeksie relacji bpa Gniewosza znajdujemy dołączony inwentarz wyposażenia kościoła, który został sporządzony 5 października 1648 r., a spisany w języku polskim. Część z tego wyposażenia przewieziono później do Gdańska i uratowano przed pożogą wojenną „potopu” szwedzkiego i zdeponowano w Klasztorze Sióstr Brygidek.

Jest on ważny, ponieważ przy niektórych przedmiotach podano ich wartość. Spis ten zaczyna się od 2 dużych lichtarzy srebrnych, których wartość wyceniono aż na 600 złotych. Ze srebra i pozłacane zewnątrz i wewnątrz były 2 kielichy z patenami oraz jeden z pateną, ale pozłacany tylko wewnątrz, które były warte 50 złotych. Ze srebra były jeszcze 2 ampułki na wino i wodę. Monstrancje były dwie, jedna srebrna z pozłacaną figurą Matki Bożej i promieniami od niej bijącymi. Ze srebra była też puszka do przechowywania komunikantów w tabernakulum. Wymieniono też 30 srebrnych wotywnych tabliczek, srebrną sukienkę i srebrne promienie na obrazie Matki Bożej, które były z Jej głowy oraz srebrne korony z brylantami Marii i Pana Jezusa, a także berło. Był też srebrny garnuszek i mosiężny pozłacany krzyżyk.

Z kościoła strzelneńskiego w Swarzewie przechowywano kielich srebrny pozłacany z pateną.

Wymieniono też cenniejsze szaty i bieliznę ołtarzową i kielichową. Była w parafii tej bursa, palka i biały welon. Z obrusów był biały wyszywany nitką jedwabną czarną, 2 obrusy wielkie lepsze, wyszywane nitką jedwabną czerwoną oraz gorszy obrus też wyszywany czerwonym jedwabiem. Parafia zgromadziła też kilka antependiów: białe wyszywane w złote kwiaty, białe z atlasu, czerwone wyszywane nitką jedwabną i fioletowe. Na koniec wymieniono obrus określony jako „paradny”.

Z szat liturgicznych wymieniono najpierw albę z koronkami i humerałem, fioletową palkę i puryfikaterz. Była też kapa i welon ozdobione koronkami. W inwentarzu ogólnie wymieniono 8 ornatów w różnych kolorach ze stułami i manipularzami, w tym jeden stary bez stuły i manipularza. Za-

³⁶ *Tamże*, s. 52-53.

pewne do pary było 8 sukienek na puszkę, a 4 na obraz Najświętszej Marii Panny, jedna zielona, druga czerwona i 2 jedwabne, ale nie podano koloru, obszyte złotem. Obrusów na boczne ołtarze było 8, wśród których jeden był obszyty czarnym jedwabiem, a ręczników i małych obrusów było 20. Wymieniono też 4 nieokreślone antependia i 5 białych, zapewne przeznaczonych do bocznych ołtarzy. Kapy były 2, jedna „szara”, a druga czarna.. Nadto był jakiś welon i zasłony czerwone na obraz Matki Bożej. Zano-towano jeszcze albę jedwabną bez rękawów i 3 humerały, 2 paski i sukno czerwone ze złotym obszyciem do okrywania ołtarza maryjnego.

Jako mniej cenne na końcu inwentarza wymieniono przedmioty wykonane z metali półszlachetnych. Z mosiądzu były 4 lichtarze, z cyny 2 i jeden żelazny wiszący przed głównym ołtarzem. Był też krucyfiks cynowy i 6 dzwoneczków ministranckich. Na wieży wisiały 3 dzwony różnej wielkości. W zakrystii przechowywano żelazo do wypieku opłatków i starą kadzielnicę. Z ksiąg liturgicznych wymieniono tylko mszał rzymski i agendę liturgiczną. W inwentarzu tym odnotowano również obraz Męki Pańskiej namalowany na płótnie. Ciekawa jest uwaga mówiąca, iż jedno sukno ołtarzowe zabrał organista, który stłukł też 4 dzwon. Zapewne przy zbyt mocnym uderzaniu w dzwony³⁷.

W 1678 r. odbyła się wizytacja biskupia w parafii swarzewskiej, którą przeprowadził Andrzej Albinowski, archidiakon pomorski. Przybył on 17 marca 1678 r. i zapewne przyjął sprawozdanie proboszcza, który przygotował je na piśmie odpowiadając na 48 omówionych już pytań kwestionariusza wizytacyjnego.

Na podstawie tego sprawozdania zapisano, że świątynia parafialna pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny cała jest murowana, choć jedna ściana była wykonana z muru pruskiego. Po raz pierwszy jest wzmianka o tym, że prezbiterium zostało wzniesione z wotów żeglarzy, że dobudowano do niego potem część południową, jako nawę główną, a przy wejściu do niej wzniesiono murowany portyk, o którym napisano, że jest „dobry dla biedaków”.

Po raz pierwszy wizytator ten zwrócił większą uwagę na dobra materialne i wyposażenie parafii. Wspomniał, że przy kościele stała wieża drewniana ustawiona na fundamencie z kamieni, pokryta dobrym gontem, na niej wisiały 3 dzwony, różnej wielkości. Do świątyni przylegała też drewniana kostnica, chyląca się ku upadkowi, a ogrodzenie cmentarza było w złym stanie, gdzieniegdzie dziurawe. Stan wyposażenia kościoła parafialnego jednak stopniowo się poprawiał. W świątyni w 1687 r. było aż 5 ołtarzy, „wszystkie w dobrym stanie”³⁸, ale niektóre z nich zawierały portaty-

³⁷ ADCh. G-11, k. 133-134.

³⁸ Tamże, G-12, s. 50.

le nie poświęcone. W głównym ołtarzu znajdowało się ozdobne tabernakulum z dobrym zamknięciem, a w nim w wykwintnej srebrnej puszcze, wewnątrz połączanej, przechowywano Najświętszy Sakrament.

W kościele była chrzcielnica wykonana z drewna, mająca dobre zamknięcie, ustawiona w części zachodniej budowli, przy bocznym ołtarzu. Zawierała ona spiżową misę na wodę chrzcielną. Lepiej przechowywano oleje święte. Te stały w cynowym naczynku, określonym jako waza, w szafie przymocowanej do ściany prezbiterium obok wejścia do zakrystii.

Zakrystia była murowana, wybielona i zasklepiiona. Miała solidne drzwi i okna. Był w niej stół i szafa przeznaczona na przechowywanie najcenniejszych sprzętów liturgicznych. Mieściły się w niej paramenty liturgiczne wykonane ze srebra, mosiądku i cyny oraz szaty liturgiczne wykonane z jedwabiu i lnu. Archidiacon Albinowski zapisał o nich tylko, że „są wystarczające”.

Na małym chórze, czyli w prezbiterium stały organy, nazwane pozytywem. Najprawdopodobniej w tym czasie był to jedyny taki instrument w dekanacie puckim. W tęczy prezbiterium wisiał krzyż, który wspierał się też na belce poprzecznej. Już wtedy znajdowały się w kościele liczne srebrne wota ku czci Najświętszej Panny Marii. Podłoga kościoła była wyłożona deskami, tylko prezbiterium płytami ciosanymi z kamienia. Ławki były ustawione w należyтым porządku.

Dochody przeznaczone na utrzymanie świątyni zbierali skarbnicy kościoelni. Pochodziły one z trzech źródeł. Jako pierwsze wymienił Albinowski coroczną opłatę czynszową w kwocie 10 florenów, pobieraną za dzierżawę małego domku ze stodołą. Poza tym na utrzymanie kościoła zbierano ofiary na tacę i część ofiar *iura stolae*.

Parafia posiadała dwa domy, stary i nowy. W nowym mieściła się plebania, w której mieszkał ks. Jan Axoltz. W starym domu z ogrodem mieszkał organista, który służył parafii i parafianom, poza grą i śpiewem w czasie liturgii, uczył też dzieci w szkole parafialnej. Za to parafianie płacili mu po pół korca żyta, a kwartalnie każda z trzech wsi należących do parafii składała po 3 grosze, czyli rocznie 36 groszy, a z Jastarni i Chałup (Nicponi) po 3 grosze rocznie. Z kasy kościelnej rocznie wypłacano mu 3 floreny. Razem otrzymywał on w gotówce 3 floreny, 42 grosze rocznie i po pół korca żyta z każdego gospodarstwa leżącego w obrębie parafii.

O dochodach proboszcza w 1687 r. zapisano tylko to, że jego majątek stanowią 2 włóki ziemi i ofiary od parafian, których było w tym czasie około 300 we wsiach: Swarzewo, Gniazdowo, Wielka Wieś, Jastarnia i Chałupy, przysługiwało mu też prawo dokonywania wolnego połowu ryb na morzu i możliwość korzystania z łąki³⁹. Na dochody proboszcza swarzewskiego składały

³⁹ Tamże, G-12, s. 50-51.

się jeszcze dochody z parafii filialnej w Łebczu, w której mieszkało tylko około „100 dusz”. Za świadczone im posług pobierał ofiary *iura stolae* zapewne niższe niż podawano w taksie. Oprócz tego uprawiał lub wynajmował 4 włóki ziemi ornej, uprawiał ogród i zbierał siano z łąk beneficjalnych. Parafianie tamtejsi nadal płacili tylko po połowie korca obu zbóż⁴⁰. Niestety, Albinowski nie podał, ile gospodarstw było we wsiach należących do obu parafii.

Natomiast w lustracji z 1678 r. wymieniono 55 mieszkańców wsi Łebcz, należących do 12 rodzin. Były to rodziny 2 sołtysów, 2 gburów, 3 arendarzy, leśnego i jego sługi, karczmarza i 2 ogrodników⁴¹. W Chłapkowie, według tego źródła, nie było w tym czasie żadnego gbura, jedynie sołtys wdowiec, 6 arendarzy, 2 ogrodników i karczmarz. W ich rodzinach żyło tylko 31 osób⁴².

Niestety nie podano liczby czeladzi folwarku w Łebczu. Ale skoro zarządca miał tylko żonę i jednego parobka, to korzystając z obu źródeł można przyjąć, iż było tam około 20 osób, czyli 3-4 rodzin⁴³. Byli to ludzie biedni i proboszcz zapewne nie był w stanie pobierać od nich ofiar *iura stolae* w wysokości ustalonej w taksie.

3. W XVIII w.

Na początku XVIII w. odbyły się w Swarzewie dwie wizytacje według kwestionariusza podobnego do kwestionariusza Albinowskiego. Pierwszą przeprowadził archidiakon Krzysztof Szembek w 1702 r., drugą archidiakon Jan Krzysztof Jugowski w 1711 r. Ten posłużył się głównie relacją powizytacyjną swego poprzednika, jedynie dopisał krótkie informacje o zmianach w stanie parafii i dodał krótkie własne spostrzeżenia.

Szembek podał głównie zewnętrzny opis kościoła parafialnego. A więc, że jest w dobrym stanie, że na ścianach są jeszcze widoczne znaki konsekracji, której rocznicę obchodzono w niedzielę po św. Michale Archaniele⁴⁴.

Opisy architektury świątyni w obu relacjach nie wnoszą nic nowego. Jedyne w sprawie przedśionka obaj wizytatorzy mają odmienne zdanie. Szembek w 1702 r. podał (podobnie jak poprzednio Albinowski), że jest on starannie i pięknie wykonany⁴⁵, a Jugowski w 1711 r., że wymaga naprawy⁴⁶. W moim artykule o parafii swarzewskiej w XVIII w. sugeruję, że

⁴⁰ Tamże, G-25, s. 200-203.

⁴¹ *Inwentarze starostw...*, s. 78-79.

⁴² Tamże, s. 52-53.

⁴³ Tamże, s. 77.

⁴⁴ ADCh, G-25, s. 196.

⁴⁵ Tamże, G-25, s. 196.

⁴⁶ Tamże, G-26, s. 50.

„może to świadczyć o dużej liczbie odwiedzających i licznych pielgrzymkach”⁴⁷, ale zniszczenia mogły być spowodowane innymi przyczynami, np. dewastacją w czasie działań wojennych.

O dachu dowiadujemy się również czegoś nowego, a mianowicie, że został częściowo wyremontowany i połowa dachu nad nawą główną pokryta została dachówką. Raport Jugowskiego stwierdza ogólnie, że świątynia na zewnątrz wymaga odnowienia. Uważał on również, że dzwonnica, na której nadal wisiały 3 dzwony, chyli się ku upadkowi. O kostnicy Szembek napisał, że popada w ruinę, a Jugowski, iż jest najgorszą częścią kościoła i jest bardzo zniszczona. Kościół nadal otaczał cmentarz, którego ogrodzenie w 1702 r. było połamane, a w 1711 r. już się rozpadło⁴⁸.

Więcej szczegółów na temat wyposażenia świątyni znajdujemy w relacji z następnej wizytacji przeprowadzonej przez Krzysztofa Szembeka, archidiakona pomorskiego w 1702 r. Nadal było w niej 5 ołtarzy. Jeden stary został zamieniony na nowy, marmurowy, ufundowany przez archidiakona Judyckiego. Wszystkie ołtarze miały portatyłe poświęcone i zostały określone jako piękne, a ołtarz główny był częściowo pozłacany. Umieszczono w nim nowe tabernakulum pozłacane zewnątrz i wewnątrz, wyposażone w dobre zamknięcie, które zostało określone jako piękne.

Chrzcielnica była prawdopodobnie ta sama, ale misa na wodę chrzcielniczną była nowa, wykonana z miedzi.

O szafce, w której przechowywano święte oleje w naczyniu cynowym, podano iż została wmurowana w ścianę położoną naprzeciw zakrystii. Niewiele więcej dowiadujemy się o paramentach liturgicznych. Szembek, podobnie jak Albinowski stwierdził, że są szlachetnie wykonane i wystarczają parafii. Naddo dodał, że są wśród nich przedmioty wykonane ze złota i „dość bogate”.

Po raz pierwszy dowiadujemy się o małym ołtarzu, umieszczonym w narożniku prezbiterium po stronie lekcji, poświęconym Najświętszej Marii Pannie, która w tym miejscu służyła z licznych cudów. Wokół tego ołtarza zawieszano wota w formie srebrnych tabliczek przedstawiających wizerunki rozbitków uratowanych za przyczyną Matki Bożej z ich modlitwami dziękczynnymi⁴⁹.

Nieco informacji pojawia się też o plebanii. Została ona określona jako dom stary, ale wygodny, do którego proboszcz Stanisław Kolmer dobudował nowe pomieszczenia z dwoma paleniskami i jednym sklepieniem⁵⁰.

⁴⁷ Z. Kropidłowski, *Dzieje parafii w Swarzewie w XVIII w.*, „Universitas Gedanensis”, t. 24, 2001, s. 62.

⁴⁸ *Tamże*, s. 64.

⁴⁹ ADCh, G-25, s.195-198.

⁵⁰ *Tamże*, G-25, s.199.

Co do majątku kościelnego obaj wizytatorzy z początku XVIII w. nie byli zgodni. Szembek nie rozróżniał dóbr, z których dochody były przeznaczone na utrzymanie świątyni parafialnej, od majątku proboszcza. Dopiero Jugowski, podobnie jak Albinowski, podaje, że budynek kościoła utrzymywano z czynszu w wysokości 10 florenów rocznie, który pobierali wityrkusi za wynajem domku ze stodołą; dodał też, że była wśród dzierżawionych zabudowań również spiżarnia. Musiała więc zostać dobudowana w czasie między tymi wizytacjami. Nadmienił też, że skarbona kościelna była zasilana przez parafian, którzy składali ofiary *iura stolae* z racji odprawianych ślubów i pogrzebów. Archidiacon Szembek w kasie kościelnej znalazł 37 florenów i 26 groszy. Jugowski nie zainteresował się stanem kasy. Żaden z nich nic nie mówi o ofiarach na tacę.

Według protokołu następnej wizytacji z 1711 r., przeprowadzonej przez archidiacona Jana Kazimierza Judyckiego, w wyposażeniu świątyni zaszły niewielkie zmiany. Przede wszystkim tabernakulum dawniej opisywane jako bogato pozłacane, zostało teraz określone jako „skromne”. W chrzcielnicy woda święcona była przechowywana w misie srebrnej pozłacanej, a w zakrystii był prosty stół i szafa służąca do przechowywania sprzętów liturgicznych. Organy nadal były w dobrym stanie. Zostały one oddzielnie wymienione w protokole.

Bogate było wyposażenie świątyni w paramenty liturgiczne: 3 srebrne, pozłacane kielichy mszalne wraz z patenami, czwarty był nowy i jeszcze nie pozłocony. Dwie były puszkki. Większa do konsekracji i przechowywania Najświętszego Sakramentu była wykonana ze srebra i pozłacana. Mała puszka przeznaczona do roznoszenia Wiatyku chorym też była srebrna i pozłacana. Były dwa srebrne krzyże, większy z relikwiami, mniejszy z pasyjką Pana Jezusa Ukrzyżowanego i figurkami Matki Bożej i św. Jana, dwie srebrne ampułki w środku pozłacane. Na wyposażeniu kościoła było też naczynie przeznaczone na oleje święte dla kapłanów całego dekanatu, a także srebrne lichtarze o wartości 468 florenów oraz 8 różnych świeczników, figurka Baranka Bożego wyrzeźbiona z kryształu ze „srebrnymi brzegami”, mała figurka srebrna niemowlęcia, dwie cynowe ampułki, talerz lub taca, misa do mycia rąk, misa na wodę święconą i kadzielnica.

Liczne były też ozdoby związane z kultem Matki Bożej Swarzewskiej. Archidiacon wymienił pozłacane srebrne słońce wokół obrazu Najświętszej Marii Panny, dwie srebrne i pozłacane korony, dwa małe pozłacane berła, 89 tablic wotywnych różnej wielkości, złote małe róże „na kształt przepołowionych złotych pieniędzy” zawieszane „na szyi dzieciątka Jezus”, 5 małych srebrnych stópek i srebrny, pozłacany łańcuszek.

Z ksiąg liturgicznych wymieniono tylko mszał. Ksiąg zapewne było

więcej, ale mszał został wyszczególniony ze względu na cenną oprawę, gdyż „złączenia miał ozdobione srebrem”⁵¹.

Archidiakon Szembek napisał, że do parafii swarzewskiej należało 6 wsi: Swarzewo, Gnieźdźewo, Jastarnia, Wielka Wieś, Kuźnica i Chałupy. Ich mieszkańcy (w 1702 r. było 364 katolików i 12 luteranów) na utrzymanie proboszcza wnosili różne ofiary, głównie za odprawianie Mszy św.⁵² Natomiast w parafii filialnej w Łebczu mieszkało w 1702 r. 102 katolików i 2 luteranów⁵³. Czyli liczba mieszkańców parafii Swarzewskiej zwiększyła się o 20%, a parafii w Łebczu nieco zmalała.

O plebanii napisał, że jest to już budynek stary, jednak dość wygodny, gdyż ówczesny proboszcz dobudował nowe pomieszczenia z dwoma paleniskami, z których jedno było nawet zasklepione. O wyposażeniu plebanii niczego nowego nie dowiadujemy się z tej relacji. Z zabudowań gospodarczych K. A. Szembek wymienił tylko zrujnowaną spiżarnię wzniesioną w przyległym sadzie czy ogrodzie. Do beneficjum proboszczowskiego należały także łąki położone wśród wieśniaczych łąk. Miał też on prawo do połowu ryb na jednej toni na Zatoce Puckiej, którą zapewne proboszcz wydzierżawiał jakiemuś rybakowi.

Do dóbr materialnych parafii swarzewskiej należała również organistówka. Był to dom z ogrodem, który „ogrodzić muszą parafianie”. O zadaniach organisty i jego dochodach pojawiają się w początkach XVIII w. nowe informacje. Archidiakon Szembek zapisał, że był on również bakałarzem i nauczał chłopów z trzech parafii. Oprócz parafii swarzewskiej przychodzili również chłopcy i dziewczęta z Łebcza i Strzelna, za co z tych parafii otrzymywał po połowie korca pszenicy (nie wiadomo, czy z całych wsi należących do tych parafii, czy raczej od rodziców każdego dziecka uczącego się w szkole), a dodatkowo z trzech wsi (wymienionych przez Albinowskiego: Swarzewa, Gnieźdźewa i Wielkiej Wsi) co kwartał wpłacano po 3 grosze. Trudno więc ustalić dochody organisty za prowadzenie tej szkoły. Różnice mogą być znaczne.

W dekrete powizytacyjnym archidiakon Szembek nakazał założenie w parafii nowego funduszu parafialnego przeznaczonego na utrzymanie płomienia w wiecznej lampce. Wyzaczył do tego celu 3 stróżów – szlachciców Jana Lewińskiego, Jana Chomentowskiego i Jana Korcza. Ich obowiązkiem miało być prośenie o ofiary na ten cel u drzwi kościoła w niedziele i święta. Mieli prosić o te ofiary osobiście lub przez zastępców. Następnie winni byli zapisywać zebrane fundusze i wrzucać je do skarby, którą należało dopiero wykonać. Powinna ona mieć 3 zamki, z trzema różnymi kluczami. Jeden

⁵¹ ADCh, G-26, s. 51-52.

⁵² Tamże, s. 196.

⁵³ Tamże, s. 200-203.

z nich miał posiadać proboszcz, a pozostałe nowopowołani zarządcy kasy.

Podobno miało być ze starą skarboną parafialną. Jeden klucz miał posiadać proboszcz, a pozostałe wityrkusi – Jan Szonberg, Michał Głowienka i Jan Bołda, sołtys Wielkiej Wsi. Wizytator zakazał udzielania z niej pożyczek na procent, bo doświadczenie uczyło, że trudno było je odzyskać. Pozwolił jedynie wspierać ludzi prawdziwie ubogich w formie nieoprocentowanych pożyczek.

K. A. Szembek domagał się naprawienia dachu i stropu kościoła nad prezbiterium. Nakazał poprawienie kształtu jakichś kolumn (może ołtarzowych). Zobowiązał proboszcza by w obecności wityrkusów i dziekana zważono srebrne tabliczki wotywnie i zapisano ich ciężar w inwentarzu kościoła. Zarządcy mieli zorganizować naprawę ogrodzenia wokół cmentarza.

Archidiakon Szembek w dekrete tym ustalił podział dochodów z ofiar. Z mniejszego ołtarza (zawierającego cudowną figurkę Matki Bożej Swarzewskiej) wszystkie miały być przeznaczone na rzecz kościoła, a z większego ołtarza trzecią część miał otrzymywać proboszcz. Wezwał go do tego, aby zastanowił się nad sposobem odbudowy zburzonego kościoła na wyspie w Jastarni.

Dekret ten został podpisany 18 lutego 1702 r. i oddany w ręce proboszcza w Swarzewie⁵⁴.

Z relacji Jugowskiego dowiadujemy się, że organistówka to „niewygodny budynek” z ogrodem, którego parafianie mimo polecenia archidiakona Szembeka jeszcze nie ogrodzili. Opłaty pobierane przez organistę w 1711 r. wzrosły. Za prowadzenie szkoły otrzymywał on w tym roku od każdego gburza trzech wymienionych wyżej parafii po pół korca pszenicy i co kwartał od każdego gospodarza z trzech wsi należących do parafii swarzewskiej (Swarzewa, Gnieźdźewa i Wielkiej Wsi) po 3 grosze, a z innych wsi (należących do parafii w Łebczu i Strzelnie) raz na rok po 3 grosze. Nowością było to, że ze skarby kościelnej wypłacano mu raz na rok 4 floreny⁵⁵.

Wzrost opłat na rzecz organisty-nauczyciela pochodzący od parafii, wsi i gburów w 1711 r. nie musiał łączyć się ze wzrostem jego dochodów. Wizytacja Jugowskiego nastąpiła po wojnie północnej i epidemii dżumy, która nawiedziła i wyniszczyła Prusy Królewskie⁵⁶. Spadek dochodów odnotował ten wizytator wyraźnie w przypadku proboszcza. I tak wieś Swarzewo przed wojną i epidemią płaciła po 30 korców pszenicy i owsa, a po tych wydarzeniach tylko po 12 korców pszenicy i owsa. Wieś Gnieźdźewo rów-

⁵⁴ Tamże, G-25, s. 465-467

⁵⁵ Z. Kropidłowski, *Dzieje parafia w Swarzewie w XVIII w.*, „Universitas Gedanensis”, t. 24, 2001, s. 64-66.

⁵⁶ W. Odyniec, J. Godlewski, *dz. cyt.*, s. 113-114.

niez wcześniej składała na ofiarę proboszczowi po 30 korców obu zbóż, a w 1711 r. 13 korców pszenicy pełnowartościowej i 3 niepełnowartościowej i 16 korców owsa. Podobnie mieszkańcy Wielkiej Wsi, którzy dawniej oddawali po 30 korców obu zbóż, a po tej wojnie 18 korców pszenicy dobrej, 3 korce niepełnowartościowej i 21 korców owsa⁵⁷.

Zmalały dochody z parafii w Łebczu. Parafianie odbudowali tam plebanię wraz z oborą i oddali je w dzierżawę za 24 floreny rocznie, które pobierał proboszcz swarzewski⁵⁸.

Spróbujmy teraz określić dochody organisty analizując informacje zawarte w protokołach wizytacji Jugowskiego dotyczące parafii Łebcz i Strzelno.

Przed wojną proboszcz z Łebcza otrzymywał ze wsi parafialnej po 62 korce pszenicy i owsa. Natomiast w 1711 r. tylko po 9 korców pszenicy i owsa, co może sugerować, że było w niej uprawianych 9 włók ziemi ornej przez kilku rolników. Czyli organiście w Swarzewie za naukę chłopów płacili łebczanie maksymalnie 4,5 korca pszenicy. Podobne straty zanotowano w Strzelnie.

Nowością było to, że rybacy ze wszystkich wsi położonych na półwyspie (Chałup, Kuźnicy, Nowej Wsi, Jastarni Puckiej i Jastarni Gdańskiej lub Helskiej) dostarczali w okresie spowiedzi wielkanocnej ryby z jednego połowu. Wynika z tego, że rybacy dotychczasowi luteranie przechodzili na katolicyzm, a proboszczowie swarzewscy roztaczali nad nimi opiekę duszpasterską.

W czasie wizytacji archidiacona J. I. Narzymskiego niewiele zanotowano o parafii w Swarzewie. Nastąpiła natomiast znaczna zmiana w sytuacji proboszcza. Podano, że został on dziekanem dekanatu puckiego, podlegały mu trzy parafie Swarzewo, Łebcz i Strzelno. Dlatego wizytator upominał go, aby nie zaniedbywał obowiązków w żadnej z nich. Do kościoła swarzewskiego można jedynie odnieść zachętę, aby proboszcz zajął się odbudową nawy głównej „z solidnego muru, od samych fundamentów”⁵⁹. Choć wizytator Narzymski o tym nie zapisał, to trzeba pamiętać, iż świątynia swarzewska w części popadła w ruinę i w 1720 r. została częściowo odbudowana. Do 1746 r. nie wzniesiono więc jeszcze całej nawy głównej, a gdy po roku została w całości odbudowana, jej mury nie były tak solidne jak mury prezbiterium.

Natomiast z notatki sporządzonej dla parafii w Łebczu dowiadujemy się, że wichura, która przeszła 13 grudnia 1747 r., spowodowała zawalenie się konstrukcji drewnianej dachu świątyni. Runęły również elementy drewniane dzwonnicy. W czasie tej katastrofy ocalały jedynie obrazy wiszące na

⁵⁷ ADCh, G-26, s. 52-53.

⁵⁸ Tamże, s. 54.

⁵⁹ Tamże, G-40, s. 19.

ścianach i 2 ołtarze, toteż zostały one rozebrane na części i przeniesione do kościoła w Swarzewie. Przeniesiono również obrazy i najmniejszy dzwon – sygnarek, który uszkodzony w czasie zawalenia się dachu stał w zakrystii świątyni swarzewskiej⁶⁰.

W czasie następnej wizytacji w 1766 r., przeprowadzonej przez Bazylego Złockiego, archidiacona pomorskiego, odnotowano więcej informacji o architekturze odbudowanej świątyni parafialnej w Swarzewie. Przypominam, że ze starej przetrwało prezbiterium z zakrystią, ufundowane przez żeglarzy jeszcze przed reformacją. Wizytator nie miał zastrzeżeń do szczelności dachu, zarówno w części krytej dachówką, jak i gontem. Po raz pierwszy jest mowa o drewnianej wieżyczce na środku dachu, krytej metalową blachą, (zapewne miedzianą) bo według archidiacona była ona pomalowana na zielono, co raczej wskazuje na śniedź na miedzi. Był w niej zawieszony mały dzwon - sygnarek. Po raz pierwszy opisano ściany, że są otynkowane i oczyszczone z kurzu, a w nich są jednolite okna, 6 w nawie głównej i 3 w prezbiterium. Oprócz nich były jeszcze 2 okna podzielone na 4 części, nadto określone jako „dobre i nietknięte”. Sufity nad prezbiterium i nawą były zadbane i pomalowane. Posadzka w nawie głównej była wyłożona wypalonymi cegłami, a w prezbiterium wygładzonymi płytami kamiennymi. Obie posadzki były równo ułożone.

Do nowej świątyni prowadziły 2 boczne wejścia, dobrze zamknięte drzwiami z zasuwami. Główne drzwi były dwuskrzydłowe, zamykane na belkę poprzeczną i zasuwę wiszącą. Po stronie południowej i północnej były 2 przedsionki, z muru pruskiego, kryte wypalaną dachówką. Jeden z nich był przeznaczony dla oczekujących na chrzest św., drugi dla położnic oczekujących na ceremonię wyvodu i dla ubogich proszących o jałmużnę.

Wybudowano także nową dzwonnice (nie podano z jakiego materiału), ale nie na starym fundamencie, lecz na cmentarzu, na której zawieszono 3 stare dzwony: większy, średni i mniejszy. W dzwon średni uderzano codziennie na *Anioł Pański*, rano i wieczorem.

Cmentarz został na nowo ogrodzony, na nim postawiono kostnicę, która przylegała do ściany kościoła od strony wschodniej. Była ona kryta dachówką i zabezpieczona kratami w oknach i przy wejściu.

Najwięcej informacji o wyposażeniu świątyni i plebanii dowiadujemy się z relacji ks. archidiacona Bazylego Złockiego, który wizytował swój archidiaconat w 1766 r.

Podał on, że w świątyni parafialnej, wzniesionej w 1720 r. jest 6 ołtarzy. Opis ich rozpoczął od ołtarza głównego, poświęconego Najświętszej

⁶⁰ Tamże, G-26, s. 54.

Marii Pannie. Wzniesiono go i poświęcono w 1747 r. Mensa ołtarza była murowana, na niej leżał dobry portatył i 3 obrusy lniane. Tabernakulum było drewniane „pięknie przyozdobione malowidłami”, solidnie zamykane. W nim był przechowywany Najświętszy Sakrament w puszcze srebrnej, wewnątrz połączanej, ustawiony na korporale. Na centralnym miejscu umieszczono cudowną figurkę Matki Bożej, słynącej łaskami, opiekunki rybaków kaszubskich.

Przed tym ołtarzem wisiała stara wieczna lampka, o której zanotowano, że dawniej płonęła tylko w czasie nabożeństw, gdyż ubodzy parafianie nie byli w stanie utrzymać wiecznego ognia. W 1766 r. Złocki podkreślił, że to poprawiło się i „już teraz dzięki Bożej Opatrzności zapalony płomień dniem i nocą ma zwyczaj płonąć”.

Po bokach tego ołtarza stały dwa mniejsze. Jeden murowany, już wspomniany, ufundowany przez archidiakona pomorskiego Judyckiego. Na nim znajdował się cenny obraz św. Anny i Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Były również jakieś mniejsze „najbardziej rzadkie i stare obrazy”. Mensa wykonana z marmuru, przykryta trzema obrusami, nie posiadała w tym czasie portatyłu.

Z drugiej strony stał drewniany ołtarz św. Barbary, określony jako „stary”, bo był poświęcony 19 grudnia 1663 r. przez bpa Stanisława Domaniewskiego, sufragana wrocławskiego i pomorskiego. Podobno w tym ołtarzu mieściła się dawniej cudowna figurka Matki Bożej Swarzewskiej. Trzecim był ołtarz boczny, określony jako nowy, jeszcze niewykończony, a ufundowany przez Jana Makowskiego, wikariusza swarzewskiego. Stał on pod mniejszym chórem. Były w nim umieszczone obrazy św. Jana Nepomucena i św. Antoniego z Padwy, patrona rybaków zamieszkałych we wsi Kuźnica, na Półwyspie Helskim.

W nawie stały dwa ołtarze boczne i nowa chrzcielnica. Ołtarze miały menty murowane z dobrymi portatyłami, przykryte czystymi serwetkami. W pierwszym z nich znajdowało się „malowidło” przedstawiające Przeistoczenie Pana Jezusa, w drugim obraz Matki Bożej Szkaplerznej. Obok ołtarza Przeistoczenia stała chrzcielnica nowa, wykonana z drewna, ozdobiona malowidłami, w niej misa cynowa, przykryta cynową nakrywką i czystym płótnem lnianym. Zamknięcie wykonane z żelaznej sztaby przechodzące przez środek misy i zasuwy zwisającej z boku chrzcielnicy. W chrzcielnicy przechowywano też cynowe naczynie w kształcie flaszki do polewania wodą święconą głów dzieci w czasie chrztu. Z relacji tej dowiadujemy się, że nastąpiła zmiana przechowywania olejów świętych. W 1766 r. były one przechowywane w trzyczęściowym naczyniu cynowym „błyszczącym” i zamknięte w szafie drewnianej, pięknie pomalowanej i zaopatrzonej w solidny zamek.

Zakrystia prawdopodobnie nie została zburzona w 1720 r. i była nadal ta sama, czyli położona po stronie Ewangelii głównego ołtarza. Było to wnętrze zasklepienie, miało 2 okna średniej wielkości i drzwi zamykane na zasuwę. Nowe natomiast były meble w zakrystii, określone jako „szafki i skrzynki do przechowywania sprzętów liturgicznych i innych rzeczy”. Złocki podaje, że do świątyni dobudowano małą kaplicę, która najprawdopodobniej była ustawiona naprzeciw zakrystii.

W kościele stały 4 konfesjonały. Było też 30 ław ozdobionych malowidłami, ustawionych w dwóch rzędach. Oprócz nich znajdowały się jeszcze 3 w prezbiterium dla szlachty i witykusów.

Przy opisie wyposażenia plebanii zanotowano, że dawniej wsiady w niej obrazy, z których dziewięć, przed wizytacją w 1766 r. przeniesiono i zawieszano na ściankach kościoła⁶¹.

Dalej zostały wymienione pozostałe „rzeczy święte”. Była wśród nich przede wszystkim monstrancja, wymieniona na pierwszym miejscu. Zapewne była to ta sama monstrancja, którą opisał w 1711 r. archidiakon Jugowski, wykonana ze srebra, miejscami pozłacana. Nadal były 2 srebrne całkowicie pozłacane kielichy z patenami oraz 1 srebrny z pateną, pozłacany tylko wewnątrz. Był też kielich srebrny z pateną nadal niepozłocony. Puszki były zapewne te same, większa pozłacana wewnątrz do przechowywania Najświętszego Sakramentu w tabernakulum i mniejsza do wiatyku. Były również 2 krucyfiksy i 2 ampułki.

Przetrwały również 2 świeczniki srebrne duże nazwane teraz kandelabrami. Archidiakon Złocki nieco inaczej opisał figurkę Matki Bożej. Wcześniej określono jej ozdoby jako słońce promieniste, a teraz jako promienie srebrne, częściowo pozłacane, a było ich aż 58. Nadal były 2 korony, 2 berła i łańcuszek srebrny. Zmalała natomiast liczba tabliczek wotywnych do 41. Zachowała się figurka Pana Jezusa wykonana z kryształu ze srebrnymi ozdobami, pojawiła się też nowa metalowa figura Matki Bożej i Anioła Stróża. Nowy był też mały relikwiarz szklany ze srebrnymi łańcuszkami plecionymi.

Była też biżuteria ofiarowana Matce Bożej Swarzewskiej. Składały się na nią 2 sznury pereł i 2 kolczyki, sygnet złoty, mała srebrna kotwiczka, krzyżyk mały pozłacany, ozdobiony kamieniami szlachetnymi, a także krzyżyk wykonany z sześciu cennych klejnotów.

Świątynia swarzewska była wyposażona w następujące szaty liturgiczne. Przede wszystkim był nowy ornat tkany złotem, ze stulą i manipularzem, ornat z jedwabiu różnokolorowego, tkany w złote kwiaty, też ze stulą i manipularzem. Były 2 białe ornaty. Jedwabny z czerwoną kolumną, stulą i manipularzem, drugi z kolumną haftowaną, i podobnie zdobioną stu-

⁶¹ Tamże, G - 63 A, s. 73.

łą i manipularzem. Ornat fioletowy miał czerwoną kolumnę z jedwabiu, stułę i manipularz. Ornat czerwony ozdobiony był kwiatami haftowanymi złotem ze stułą i manipularzem. O ornacie zielonym napisano, że był wystarczająco dobry, ze stułą i manipularzem. Na wyposażeniu kościoła były też 2 ornaty czarne, ze stułami i manipularzami. Opisano też jeden pluwiak biały, dobry, wykonany z jedwabiu ze srebrnym haczykiem.

Antependiów było 10, z czego 5 wykonanych z wytłaczanej i malowanej skóry, czyli były to kurdybany, a 5 jedwabnych. Były też dwie chusty do zasłaniania na czas kazania monstrancji w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu. Jedna piękna jedwabna, druga dość stara, ale jeszcze dobra.

Archidiakon opisał również stan bielizny kościelnej. Składało się na nią 12 korporałów, 50 puryfikaterzy, czyli ręczników do czyszczenia kielichów, 12 subkorporałów, 2 zasłony jedwabne małe, 5 zasłon z czerwonego sukna do przykrywania ołtarzy, 2 sukna, 15 serwet z delikatnej tkaniny, 5 serwet gorszych do podkładania pod lepsze serwety, 6 obrusów większych i 12 mniejszych, 4 lniane okrycia chrzcielnicy.

Z szat liturgicznych wymieniono w protokole powizytacyjnym także 9 humerałów, 9 alb i 4 komże.

Prócz szat liturgicznych po raz pierwszy zostały wymienione krzyże drewniane w liczbie 9, do których zaliczano również wielki krucyfiks wiszący w tęczy prezbiterium określony jako „dobrze wyrzeźbiony”. W świątyni był jeden baldachim i 2 sukienki na puszkę przechowywaną w tabernakulum, jedwabne i z haftowane złotymi kwiatami.

Po raz pierwszy wymieniono 2 sztandary jedwabne. O ich pochodzeniu zapisano, że są nowe i wykonane dla konfraterni św. Szkaplerza, która przy kościele tym została erygowana w 1718 r. Oba miały malowane ornamenty kwiatowe i były przyozdobione złotem. Jeden był koloru czerwonego, drugi fioletowego. Oprócz tego były jeszcze po 2 sztandary koloru czarnego, czerwonego, zielonego i „woskowego”.

Archidiakon Złocki wspomina też marmurowy wizerunek Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Jana Ewangelisty, który najprawdopodobniej stał w zakrystii. Zapewne była to scena ukrzyżowania.

Przy zakrystii wisiał dzwonek, przeniesiony tu z kościoła w Łebczu. Było też 9 dzwoneczków dla ministrantów.

Po raz pierwszy zostały dokładniej opisane instrumenty muzyczne znajdujące się w wyposażeniu świątyni swarzewskiej. Były to przede wszystkim organy, odnowione w 1744 r., mające wszystkie piszczałki cynowe, przyozdobione różnymi „kolorowymi malowidłami”. W związku z organami wizytator zapisał, że „coś” kosztowało 97 florenów i 19 groszy. Na pewno nie była to wartość całego instrumentu, raczej był to koszt remontu

i „przyozdobienia” organów. Kościół posiadał również 2 bębny miedziane i 2 trąby jednogłosowe, o których wizytator napisał, że są powszechnie nazywane „trąbami morskimi” i współzawodniczą w czasie gry z innymi trąbami nazwanymi „normalnymi”.

Na wyposażeniu świątyni było jeszcze wiele przedmiotów mosiężnych, cynowych i brązowych. Z mosiężnych wymieniono misę na wodę święconą, która zapewne znajdowała się w kaplicy przy głównym wejściu do kościoła oraz kadzielnicę, określoną jako nową. Wyroby z cyny to 8 kandelabrow, 4 flaszeczki, 2 czary, 1 lavatorium, 1 kielich na wodę, 2 małe kandelabry ustawione na ołtarzu Matki Bożej Szkaplerznej, łódka na kadzidło z łyżeczką, 4 wazono do kwiatów, żyrandol wiszący w prezbiterium, naczynko na wodę święconą w zakrystii; z brązu 6 większych i 2 mniejsze kandelabrow oraz forma żelazna do wypiekania opłatków; z drewna 3 naczynia do przechowywania hostii i komunikantów⁶².

Dość skrupulatnie opisano też księgi parafialne. Wśród ksiąg liturgicznych wymieniono 3 mszały. Pierwszy rzymski ozdobiony 9 blachami srebrnymi. Podano o nim, że został ufundowany przez opata oliwskiego Aleksandra Kęsowskiego, a przed wizytacją został odnowiony. Drugi był „wystarczająco dobry i nietknięty”. Trzeci był przeznaczony tylko do odprawiania mszy za zmarłych. Były 2 graduały, jeden w języku polskim, drugi w niemieckim. Oprócz nich były przechowywane w zakrystii jeszcze księgi metrykalne chrztów, małżeństw i pogrzebów oraz notatnik w formacie *octavo*, a także dwie księgi rachunkowe w jednej oprawie; w jednej spisywano dochody, w drugiej wydatki.

Wyposażenie plebanii po raz pierwszy zostało spisane w 1766 r. W tym roku były w niej dwa mieszkania. Jedno proboszczowskie, a drugie dla rodziny służebnej. Oba miały oddzielne wejścia i oddzielne paleniska. W kuchni proboszczowskiej stał okrągły stół z szufladą zamykaną na zasuwę. Drugi stół, mniejszy, ustawiony był w izbie służebnej. Na plebanii były dwie szafy większe i trzecia mniejsza, narożna, oraz 2 łóżka.

Na plebanii przechowywano też miarę dębową o objętości połowy korca wzmocnioną obręczą żelazną do odmierzania dziesięciny zbożowej. W kuchni były 4 cynowe łyżeczki, 2 naczynia do przechowywania smalcu, jedno małe i stare zwierciadło. Był kocioł miedziany do warzenia piwa o pojemności 0,5 tony, 4 inne naczynia dębowe stare oraz dzierża chlebowa większa, naczynia dębowe przystosowane do wybielania lnu, balia do prania bielizny, wielkie misy do przygotowywania ciasta i trzy niecki do ciasta, kocioł mały żelazny, jeden rożen żelazny do pieczenia mięsa, sito blaszane, żelazna panew do podgrzewania potraw, żelazna kratka, na której potrawy

⁶² Tamże, G - 63 A, s. 64-75.

się smaży, brytfanna żelazna do pieczenia mięsa i różnych potraw, pręt żelazny wiszący nad ogniem, zwany kotliną, do wieszania kotła. Była też waga z trzema ciężarkami oraz latarnia szklana.

Na plebanii znajdowało się w tym czasie kilkanaście ksiąg o bardzo różnym charakterze oraz notatnik zawierający wykaz parafian spowiadających się na Wielkanoc. Księgozbiór ten, zawierający 11, pozycji został już opracowany przez Krzysztofa Macieja Kowalskiego⁶³.

Do obory i stodoły prowadziły 4 drewniane bramy z zamkami. Znajdowały się tam cztery kosze wiklinowe, które stawiano na wozach drabinistych, aby chronić przewożony towar przed wypadaniem w czasie transportu, dwie większe drabiny do zbierania owoców z drzew owocowych, widły żelazne dwuzębne do rozrzucania gnoju, kosa, sierp i inne potrzebne rzeczy do żniw oraz lada do cięcia sieczki. Była też siekiera i pług z koniecznym oprzyrządowaniem, jedno jarzmo z łańcuchem do orania. Wozy były cztery, w tym trzy określone jako zimowe, a jeden jako przystosowany do zwożenia drewna z lasu. Do tego były 3 jarzma bez łańcuchów.

W stajni stały dwa konie i dwa woły. Konie były przywiązane uzdami wykonanymi z rzemieni i konopi. Wartość koni B. Złocki oszacował na 54 floreny monety pruskiej. Woły oszacował na 70 florenów 15 groszy. W chlewie były tylko 3 gęsi, określone jako „sędziwe”.

Na zakończenie protokołu wizytacyjnego archidiakon Złocki napisał, że w parafii swarzewskiej nie ma fundacji, legatów ni dziesięciny pieniężnej na rzecz proboszcza i biskupa. Ale przypomniał, że w sołectwie swarzewskim są przechowywane dokumenty, z których wynika, iż od czasów krzyżackich (co zostało zatwierdzone również przez królów polskich) gospodarze powinno oddawać rocznie biskupom wrocławskiemu i pomorskiemu połowę wiardunku⁶⁴ od każdego łąnu uprawianej ziemi w miejsce dziesięciny.

Zbudowano nową plebanię. O starej zapisano, że „dom ten został w 1760 r. niespodziewanym trafem w proch obrócony”, co zapewne znaczy, że spłonął. Nowy dom parafialny został zbudowany od fundamentów na koszt parafian. Był on w 1766 r. opisany jako „dość piękny i wygodny”, z kilkoma pokojami i piecami, kryty wypalaną dachówką, ale jeszcze niewykończony. Były też inne budynki plebańskie, obory (zapisano w liczbie mnogiej), stajnia na 6 koni. Spizarnia i spichlerz były stare, ale zapisano, że „wystarczająco dobre”.

O domu organisty trudno powiedzieć, czy był ten sam stary, czy został na nowo zbudowany. Archidiakon B. Złocki określił go jako wystarczająco

⁶³ K.M. Kowalski, *Księgozbiory parafialne archidiakonatu pomorskiego w XVI-XVIII w. Studium z dziejów kultury intelektualnej Prus Królewskich*, Gdańsk 1993, s. 145.

⁶⁴ Wiardunek – dawna moneta pruska = 0,5 grzywny = 12 groszom polskim.

wygodny z przyległym „ogrodem albo raczej sadem”, który został przez parafian ogrodzony. Zamieszkiwała go również rodzina, która usługiwała na plebanii. Organista miał pokój i kuchnię z oddzielnym wejściem⁶⁵.

Wśród ksiąg będących na wyposażeniu parafii (o czym będzie mowa dalej) był zeszyt, w którym „rzeczy otrzymane i wydatki kościoła są pilnie spisywane”⁶⁶. Dochody kościoła nie były wielkie. Jak dawniej pochodziły z czynszu w wysokości 16 florenów rocznie za wynajem dwóch domków wzniesionych na gruncie kościelnym przez szlacheckich Jana i Andrzeja Ciszkowskich. Nadto kościół otrzymywał jakieś kwoty „nierówne z miodu sprzedanego pochodzącego z 10 uli, które w rejestrach kościoła są dokładnie spisywane”. Na rzecz utrzymania świątyni parafialnej zapisał je Jerzy Czappa⁶⁷. Podobnie jak dawniej zarządcy skarboxy kościelnej zbierali ofiary na tacę „w czasie kazania” i z pogrzebów, które „wszystkie i pojedyncze stróże kościoła zaprzysiężeni do skarboxy wiernie znoszą, mając odmienny klucz od proboszcza”⁶⁸.

Natomiast dochody proboszcza znacznie wzrosły i zostały w protokole wizytacji archidiacona Złockiego dokładnie opisane. Wieś Swarzewo płaciła proboszczowi po 39 korców pszenicy i owsa, Gnieźdżewo po 34 korce pszenicy i owsa, a Wielka Wieś po 25 korców pszenicy dobrej i 3 gorszej, oraz 28 korców owsa.

Za kolędę otrzymywał proboszcz w 1766 r. ze wsi Swarzewo 4 floreny i 18 groszy, z Gnieźdżewa 4 floreny i 27 groszy, a z Wielkiej Wsi 3 floreny i 15 groszy. Na Wielkanoc dostawał ze Swarzewa 135 jaj, z Gnieźdżewa i Wielkiej Wsi po 165.

Po raz pierwszy dokładnie zostały opisane darowizny rybaków ze wsi położonych na Półwyspie Helskim. Oddzielnie wymienił darowizny rybaków posiadających pola uprawne i łąki w Jastarni i nieuprawiających żadnych gruntów. Rybacy posiadający ziemię mieli w zwyczaju oddawać na probostwo swarzewskie po 60 dorszy i 15 wysuszonych fląder. Ale zapisano, że dorsze rzadko się pojawiały w 1766 r. więc rybacy ci oddawali inne solone ryby morskie. Ci, którzy nie posiadali ziemi płacili połowę tego, czyli 30 dorszy lub innych ryb morskich oraz 1 mendel fląder suszonych. Nadto każdy rybak oddawał na św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) po 15 suszonych fląder.

Natomiast rybacy z Kuźnicy i Chałup składali tylko po 15 ryb solonych morskich. Fląder nie oddawali. Nadto każdy mieszkaniec wspomnianych wsi składał proboszczowi z racji przyjmowania komunii św. wielkanocnej

⁶⁵ ADCh, G-63 A, s. 64-73.

⁶⁶ Tamże, G-63 A s. 69.

⁶⁷ Tamże, G-63 A, s. 70.

⁶⁸ Tamże.

węgorza wartości 6 groszy na święto św. Urszuli. Razem otrzymywał proboszcz z parafii swarzewskiej 98 korców pszenicy dobrej i 3 gorszej jakości, 101 korców owsa, 464 jaja i jakąś ilość ryb: dorszy, fląder, węgorzy lub innych ryb morskich. Nadto miał prawo do połowu ryb w morzu z racji probostwa w Swarzewie i opieki nad parafią w Łebczu. Dochody w gotówce z racji kołędu wynosiły 11 florenów i 60 groszy.

Podobnie w protokole tym opisano dochody organisty. Po raz pierwszy dowiadujemy się o taksie ustalonej za pracę organisty; ze wsi Swarzewo dawano rocznie 4,5 korca pszenicy, plus po 4 floreny kwartalnie (16 florenów rocznie), a także za kołędę 4 floreny i na Wielkanoc 72 jaja. Ze wsi Gnieźdzewo otrzymywał organista rocznie 5,5 korca pszenicy, w gotówce 5 florenów i 15 groszy, za kołędę 4 floreny i 9 groszy, a na Wielkanoc 88 jaj. Mieszkańcy Wielkiej Wsi składali organiście rocznie po 5,5 korca pszenicy, w gotówce 5 florenów i 15 groszy, a na Wielkanoc 88 jaj. Pominięto w tej relacji ofiarę zbieraną w czasie kołędu, zapewne była ona podobna to tej z Gnieźdzewa, czyli około 4 florenów. Od rybaków również były ofiary. Od każdego rybaka z Kuźnic i Chałup otrzymywał po 7 lub 8 ryb solonych oraz po węgorzu wycenionym na 3 grosze, a z Jastarni po 7 lub 8 fląder suszonych i wędzonych, co dawało w sumie pół beczki suszonych i wędzonych fląder⁶⁹. Razem organista z parafii w Swarzewie otrzymywał rocznie 15,5 korca pszenicy, 26 florenów i 30 groszy w gotówce, za kołędę otrzymywał około 13 florenów, a na Wielkanoc 248 jaj. Dostarczano mu również ryby, ale nie podano w jakiej ilości.

Do dóbr materialnych parafii należała również kaplica położona w Jastarni, ufundowana przez Urszulę Przebendowską; posługę duszpasterską pełnił tam proboszcz swarzewski. Wzniesiono ją na prośbę proboszcza swarzewskiego za zgodą oficjała pomorskiego. Niestety, w protokole powizytacyjnym nie podano okoliczności tej fundacji. Dowiadujemy się jedynie, że kaplica została pobudowana dla rybaków mieszkających na półwyspie. Opiekował się nimi Roch z Neuczyt Horodyski, określony jako „kierownik scholi”. Uczył on rybaków podstaw wiary, liturgii, modlitwy i pieśni. Odnotowano, że „różne pobożne piosenki z nimi śpiewa i modlitwy do Boga odprawia”⁷⁰.

Dochody proboszcza i organisty swarzewskiego były jeszcze większe, gdyż nadal sprawowali opiekę nad parafiami w Łebczu i Strzelnie. Brak gospodarza na miejscu mógł się przyczynić do pożaru w Strzelnie. W 1739 r. po zakończeniu żniw ogień przeniesiony z sąsiedniej chałupy strawił doszczętnie plebanię i zabudowania gospodarcze. To nieszczęście zapewne przyczyniło się do włączenia parafii strzeleńskiej do swarzewskiej, bo pa-

⁶⁹ Tamże, G-63 A, s. 70-71.

⁷⁰ Tamże, G-63 A, s. 71.

rafianie nie byli w stanie odbudować zabudowań i utrzymać własnego proboszcza. Do 1766 r., czyli do wizytacji B. Złockiego, odbudowali jedynie spizarnię.

Dochody beneficjalne w naturze z parafii w Strzelnie nie były małe. Wieś Strzelno płaciła proboszczowi swarzewskiemu po 17 korców pszenicy i owsa. Ze wsi Miruszyno otrzymywał on po 32 korce pszenicy i owsa. Wieś Tupadła oddawała na ofiarę rocznie po 9 korców pszenicy i owsa. Wieś Ostrowo oddawała po 5 korców pszenicy i owsa, a Poczernino po 4 korce pszenicy i owsa. Łyśniewo zamieszkałe przez szlachtę oddawała proboszczowi po 2 korce pszenicy i owsa. Z małej wsi biskupiej Cetniewo (Cetnowo) otrzymywał rocznie jednego dobrego barana. Z młyna karnowskiego składano rocznie jeden korzec pszenicy, z Karwi, wsi rybackiej, 9 pięknych gęsi albo 5 florenów i 12 groszy. W sumie proboszcz swarzewski otrzymywał z tej parafii w 1766 r. 70 korców pszenicy, 69 korców owsa, jednego barana i 9 gęsi lub zamiast gęsi 5 florenów i 12 groszy. Natomiast z racji kołędzy i na Wielkanoc otrzymywał ze wsi Strzelno 3 floreny i 12 groszy oraz 135 jaj; ze wsi Miruszyno 5 florenów i 15 groszy oraz 143 jaja; ze wsi Tupadła 2 floreny i 24 grosze oraz 135 jaj; z Ostrowa 2 floreny i 3 grosze oraz 75 jaj; z Poczernina 2 floreny i 6 groszy; z Łyśniewa 21 groszy i 30 jaj; z Cetniewa 18 groszy; z młyna karnowskiego 9 groszy i 15 jaj, z Karwi 2 floreny i 18 groszy kołędzy. Razem proboszcz swarzewski z parafii strzelskiej otrzymywał w drugiej połowie XVIII w. z racji kołędzy i na Wielkanoc 16 florenów 126 groszy i 533 jaja⁷¹.

W 1766 r., w Strzelnie mieszkał organista. Powinien on otrzymywać ofiary wynikające z taksy dla archidiaconatu pomorskiego, ale Złocki zapisał, że „nieliczne tamże pełni służby”, płaciło na niego tylko 5 wsi: Strzelno, Miruszyno, Tupadła, Młyn Karnowski i Karwia. Mieszkańcy pozostałych wsi ofiary składali organiście swarzewskiemu.

Organista w Strzelnie mieszkał w „ładnym domku” zbudowanym na koszt parafian i korzystał z płodów ogrodu przylegającego do niego. Był także opłacany z kasy kościelnej rocznie po 4 floreny⁷². W naturze i gotówce rocznie, kwartalnie, z racji kołędzy i na Wielkanoc otrzymywał ze wsi Strzelno 4 korce pszenicy i 108 groszy rocznie, a z racji kołędzy 3 floreny i 3 grosze oraz 88 jaj na Wielkanoc⁷³; ze wsi Miruszyno 2,5 korca pszenicy, 28,5 grosza w gotówce, z racji kołędzy 4 floreny i 15 groszy oraz 112 jaj na Wielkanoc; ze wsi Tupadła 4 korce pszenicy, w gotówce rocznie 27 groszy, a w czasie kołędzy 2 floreny i 24 grosze oraz 80 jaj na Wielkanoc; z Młyna Karnowskiego połowę korca pszenicy, rocznego honorarium 3 grosze

⁷¹ Tamże, s. 78-80.

⁷² Tamże, s. 80.

⁷³ Tamże, s. 78.

i 9 groszy na kolędę oraz 8 jaj na Wielkanoc; z Karwi tylko gotówkę w wysokości 2 florenów i 9 groszy na kolędę. Razem organista parafii strzeleńskiej otrzymywał 7 korców pszenicy, 15 florenów i 226,5 grosza w gotówce oraz 288 jaj.

Organista swarzewski z terenu parafii filialnej w Strzelnie otrzymywał ze wsi Ostrowo 2,5 korca pszenicy i 15 groszy rocznie, a na kolędę 1 floren i 24 grosze oraz na Wielkanoc 40 jaj; ze wsi szlacheckiej Łyśniewo 0,5 korca pszenicy rocznie, na kolędę 21 groszy oraz 24 jaja na Wielkanoc; z Cetniewa biskupiego tylko 15 groszy kolędy. Razem organista swarzewski otrzymywał stamtąd rocznie 3 korce pszenicy, 1 floren i 75 groszy oraz 64 jaja⁷⁴.

Dochody proboszcza i organisty swarzewskiego powiększało to, że opiekowali się oni w XVIII w. również parafią w Łebczu. Warto podkreślić, że Bazyli Złocki przytoczył tutaj postanowienia przywileju erekcyjnego wystawianego przez Krzyżaków, według którego proboszcz parafii pw. św. Marcina w Łebczu miał uprawiać 4 łany gruntów ornych i otrzymywać od gospodarzy po 1 korcu pszenicy i owsa z każdego uprawianego łanu. Nadto przyznali mu oni prawo do wolnego połowu na potrzeby własne ryb na morzu mniejszymi sieciami. Przywilej ten został potwierdzony przez króla Zygmunta III Wazę w klasztorze oliwskim 10 lipca 1590 r. Grunty orne były jednak znacznie oddalane od wsi, archidiakon Złocki zauważył, że trudno je było z tego powodu uprawiać, dlatego proboszcz swarzewski wydzierżawił je za 50 florenów rocznie.

Ze wsi Lebcz jako dziesięcinę, ofiary z kolędy i na Wielkanoc otrzymywał w tym czasie proboszcz swarzewski po 42,5 korca pszenicy i owsa, na kolędę 6 florenów 27 groszy oraz na Wielkanoc 165 jaj; ze wsi Chłapawo po 18,5 korca jęczmienia i owsa, na kolędę 2 floreny 15 groszy oraz na Wielkanoc 105 jaj.

O dochodach z trzeciej wsi parafialnej w Łebczu, czyli Karwieńskich Błot, archidiakon napisał, że ponieważ jest tam niewielu katolików, proboszczowie zawarli z nimi umowę, zatwierdzoną przez królów Jana III i Augusta II. Na jej mocy wieś ta zamiast dziesięciny płaciła co roku na św. Marcina 75 florenów, a zamiast kolędy rocznie na św. Jana Chrzyciela tylko 2 achtele masła. We wsi tej był również dwór szlachecki z 12 łanami ziemi uprawianej, z którego proboszcz otrzymywał rocznie po 4 korce jęczmienia i owsa, a na kolędę 2 floreny 18 groszy. Razem proboszcz swarzewski z parafii filialnej w Łebczu otrzymywał w naturze rocznie 42,5 korca pszenicy, 65 korców owsa, 22,5 korca jęczmienia i 2 achtele masła, a w gotówce 85 florenów 60 groszy oraz 270 jaj na Wielkanoc.

⁷⁴ Tamże, s. 78-79.

Z parafii filialnej w Łebczu czerpał w tym czasie dochody również organista swarzewski. Ze wsi Łebcz, od chłopów otrzymywał rocznie 3 korce pszenicy i 4 floreny honorarium, na kolędę 3 floreny 24 grosze i na Wielkanoc 120 jaj. Prócz tego od dzierżawcy beneficjum proboszczowskiego pobierał rocznie na kolędę ćwierć korca grochu i dwie średnie gęsi, jedną soloną, a drugą wędzoną. Ze wsi Chłapowo otrzymywał rocznie 3,5 korca jęczmienia i 21 groszy, na kolędę 2 floreny 9 groszy oraz na Wielkanoc 56 jaj. Ze wsi Karwieńskie Błota zamieszkałej w większości przez protestantów nic nie otrzymywał, ale z dworu szlacheckiego tamże położonego na kolędę miał 21 groszy⁷⁵. Razem organista z parafii filialnej w Łebczu otrzymywał rocznie 3 korce pszenicy, 3,5 korca jęczmienia, 0,25 korca grochu i 2 gęsi; w gotówce 9 florenów 75 groszy, a na Wielkanoc 176 jaj.

Organista swarzewski, którym był w 1766 r. Wawrzyniec Kruza, otrzymywał rocznie z kasy kościelnej za prowadzenie szkoły dla chłopów (w tym czasie było ich 25) 4 floreny, za bicie w dzwony (inaczej za grę dzwonami, za tzw. bajerowanie) 2 floreny i 9 groszy. Również z okazji odpustów parafialnych otrzymywał na święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Matki Bożej Szkaplerznej po 1 florenie i 6 groszy. Z kasy kościelnej za czyszczenie świeczników 18 groszy rocznie. Wizytator podał, że w sumie jego dochody (w naturze i gotówce) wynosiły rocznie około 140 florenów⁷⁶.

Dochody proboszcza i organisty swarzewskiego za administrowanie 3 parafiami w Swarzewie, Strzelnie i w Łebczu w 1766 r. przedstawiono w dwóch tabelach.

Tabela 12. Dochody proboszcza swarzewskiego w 1766 r.

Parafia	W naturze	W gotówce
Swarzewo	101 korców pszenicy (w tym 3 korce gorszej) i owsa, 90 dorszy, 75 fląder, każdy rybak po 15 fląder, 465 jaj	11 florenów 60 groszy
Filialna Bełcz	42,5 korca pszenicy, 65 korców owsa, 22,5 korca jęczmienia, 2 achtele masła, 270 jaj, ryby na własny stół z połowu małą siecią	85 florenów 60 groszy
Filialna Strzelno	70 korców pszenicy, 69 korców owsa, 1 baran, 9 gęsi, 533 ja, a	16 florenów 126 groszy
Razem	213,5 korca pszenicy, 235 korców owsa, 22,5 korca jęczmienia, 90 dorszy, 75 fląder, 868 jaj, 1 baran, 9 gęsi, 2 achtele masła, ryby na własny stół łowione małą siecią	112 florenów 246 groszy

⁷⁵ ADCh, G-63 A, s. 79-82.

⁷⁶ Tamże, s. 75.

Tabela 13. Dochody organisty swarzewskiego w 1766 r.

Z parafii	W naturze	W gotówce
Swarzewo	15,5 korca pszenicy, 248 jaj, ryby suszone i wędzone	39 florenów 30 groszy
Filialnej Łebcz	3 korce pszenicy, 3,5 korca jęczmienia, 0,25 korca grochu, 2 gęsi, 176 jaj	9 florenów 75 groszy
Filialnej Strzelno	3,5 korca pszenicy, 64 jaja	2 floreny 87 groszy
Razem	22 korce pszenicy, 3,5 korca jęczmienia, 0,25 korca grochu, 2 gęsi, 488 jaj	50 florenów 192 grosze

Bazyli Złocki obliczył, że dochód roczny proboszcza swarzewskiego w tym czasie ze wszystkich pól, łąk, ofiar mszalnych i wielkanocnych, kołedy, jaj paschalnych i innych ofiar ubocznych razem z przychodami z przyłączonej parafii w Łebczu i Strzelnie wynosi „prawie 1000 florenów monety pruskiej”⁷⁷.

Na te dość wysokie dochody składały się jeszcze ofiary *iura stolae*. W protokole wizytacyjnym z 1766 r. podano wiele cennych informacji demograficznych, na podstawie których można dużo powiedzieć o udzielaniu sakramentów. W ciągu roku proboszcz swarzewski udzielił 60 chrztów, asystował przy zawarciu 14 małżeństw i 14 pogrzebach. Niestety nie można ustalić, czy proboszcz swarzewski ściśle stosował takse za udzielanie sakramentów. Zapewne w okresach klęsk elementarnych i wojen stosował niższe opłaty. Gdyby w 1766 r. proboszcz zastosował pełną takse powinien otrzymać maksymalnie za chrzty 60 groszy i kilkaset szelągów, za asystowaniu przy zawieraniu małżeństwa (zakładając, że były to w połowie małżeństwa z rodzin gburskich, a pozostałe zagrodników i komorników) około 200 groszy, za prowadzenie pogrzebów z kazaniem 14 florenów i 630 groszy. W czasie Wielkiego Postu pobierał ofiarę „spowiedną” od każdego parafianina z tych trzech parafii, czyli 1717 groszy; razem 14 florenów i 2607 groszy i kilkaset szelągów. a więc stanowiły one (ponad 50 florenów) około 1/20 dochodów proboszcza.

Warto tutaj dodać, że w tym czasie w parafii swarzewskiej razem z dwiema afiliowanymi mieszkało 624 mężczyzn, 714 kobiet, 184 chłopów i 195 dziewczynek⁷⁸.

⁷⁷ Tamże, s. 74.

⁷⁸ Tamże.